(1910/11 r.) za 1 pud wagi samszytowego drewna zdrowego do 2" grubości w cieńszym końcu, bez różnicy w grubości.

Na rynku zagranicznym 1 klgram drzewa samszytowego w suchym stanie (5-letniego przesuszania) sprzedawało się (na owe czasy) 1 klasy jakości (bez sęków) i grubości do 8"—25 franków złotem, czyli 1 pud 1000 franków. [1])

Prawdopodobnie ajent otrzymywał od firmy nie mniej 50—100 franków od puda t. j. około 20—40 r. złotem.

Z tego agent wydawał nie więcej 3 rb. — 5 rb. złotem na kupno, wyróbkę i dostawę palmy na składy firmy.

Reszta zostawała mu, jako wynagrodzenie, która po wiele razy przekraczała wartość drzewa na pniu, w której ,t. j. wartości, zawiera się i dochód i koszta utrzymania administracji, podatki, ochrona, kultury etc.

Nic więc dziwnego, że taki ajent mógł utrzymywać automobil, pomocników, opłacać roczny numer w hotelu, korzystając z niego kilka dni tylko do roku etc.

Inny zaś ajent firm zagranicznych, niejaki Rafalski, nabywający dębinę, utrzymywał przy swojej osobie dwóch jenerałów dimisjonowanych, płacąc im po 6000 rb złotem rocznie pensji tylko za to, żeby ułatwiali mu swoją obecnością przy nim dostęp do różnego rodzaju urzędników w Urzędach, w celu śpiesznego załatwiania spraw, lub stwarzając już pewną atmosferę wokoło niego.

Takie zbytki można sobie pozwalać, mając szalone zyski.

Firma Ljanosowych, jako filja firm zagranicznych, płaciła w lasach Tałyszyńskich bajeczne sumy (przednia Persja na pograniczu z Bakińską ziemią na Kaukazie) funkcjonarjuszom partji taksacyjnych, dając im oprócz tego całe utrzymanie.

W uzupełnieniu powyższego muszę dodać jeszcze, że ajenci nabywcy palmy samszytowej od siebie albo od firm zagranicznych corocznie przywozili do Rosji na Jarmark Niżegorodski kilkadziesiąt tysięcy obrzynków i braków samszytu i zbywali takowe po 10—15 rb. za pud na potrzeby tkackiego przemysłu rosyjskiego.

Podając powyższe obawiam się, czy nie jesteśmy i my w takim samym położeniu co do przemysłu drzewnego i pod taką samą opieką ajentów zagranicznych.

Według analogji należy przypuszczać, że ceny wytyczne, które istnieją dla Gdańska i Hamburga są tylko cenami określonemi przez ajentów Anglji.

Więc nie ten rynek jest potrzebny nam do zbadania, nie niemiecki, nie gdański, a rzeczywisty rynek — Londyn.

Poznanie tego rynku jest niezbędnem i tylko wtenczas można będzie przeprowadzać wyróbkę drzewa na poszczególne sortymenty z całą świadomością rzeczy i postawić eksploatację lasów na należytym stopniu rozwoju.

Uważałbym więc za pożądane ustalić przy biurach poselstwa naszego w Londynie sposób zbierania wiadomości różnego rodzaju, co do cen rynkowych na drzewo i sortymenty poszczególne jego, a również zawrzeć bezpośrednie stosunki z firmami, pomijając ajentów, z tem, żeby zyski otrzymywane przez takowych można było przelewać na dochód naszych lasów.

Lasy są kapitałem żelaznym i jako taki mają doniosłe znaczenie dla uregulowania naszej waluty w przyszłości.

---

[1]) Lesopromyszlennyj Wiestnik, 1916 r. 15 grudnia. Stanisław Noyszewski—Czernomorski i kaspijskie baseny w przemyśle leśnym.

Im więcej się będą nam procentowały, tem większe będą miały znaczenie w powyższej kwestji.

W danym wypadku są bardzo pouczające sposoby, do jakich firmy zagraniczne ubiegają się byle dopiąć celu.

Naprz., firmy niemieckie, nie mając możności wytransportować drzewa z dorzecza rzeki Dunaju (w Bawarji) do swoich dzielnic, ponieważ Dunaj i jego dopływy w Bawarji zawarte są w górzyste brzegi, zmuszeni byli pozyskać dla niego rynki na wybrzeżach Czarnego morza, dokąd wpada Dunaj.

Na kaukazkim brzegu Czarnego morza są ogromne lasy dziewicze, które mogłyby nie tylko zabezpieczyć drewnem wszelkiego rodzaju ludność, zamieszkałą w miastach, miasteczkach, kurortach etc. na wybrzeżach Czarnego morza, lecz i eksportować do innych miejscowości, co w rzeczywistości i miało miejsce, lecz tylko w stosunku zagranicy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, obydwie spółki żeglugi morskiej — tak Ruska dla handlu i przemysłu, jak druga Rosyjska dla transportu i handlu podniosły taryfę na przewóz drzewa z wybrzeża Kaukazkiego do Krymskiego tak wysoką, że taniej było nabywać drzewo z Niemiec (spławem) parostatkami Dunajem i Czarnem morzem, nie z bliziutko położonych lasów Kaukazkich i nawet w postaci wyrobionego drzewa na składnicach Kaukazkiego wybrzeża [1]).

Całe wybrzeże Krymskie, a również Odesa i inne miasta nabywały drzewo n a w e t o p a ł o w e z Niemiec.

Rosyjskie spółki żeglugi morskiej na Czarnem morzu—wpółurzędowe i korzystające z zapomogi stałej ze strony Rządu, powyższą niezmierną taryfą wyłącznie tylko na drewno, spowodowały kompletny zastój przemysłu leśnego na wybrzeżu Kaukazkim i zależność jego od woli administracji zagranicznych parostatków i żeglugi, które zabierały drewno z portów wybrzeża Kaukazkiego tylko dla transportu zagranicę, nawet jodłę.

Jako przykład można przytoczyć, że w 1919 roku w Soczy i Gagrach można było nabyć jeden sążeń sześcienny po 10 r. złotem z dostawą do letniska, t. j. 10 mp. za 10 rb. lub jeden mp. za 1 rb. z dostawą, a już Odesa wwoziła do siebie drewno opałowe z dorzecza Dunaju (z Bawarji), ponieważ koszty przewozu z brzegu Kaukazkiego znacznie drożej kosztowały, niż wartość drewna opałowego, lub użytkowego, przywiezionego i wyładowanego na brzegu morza poszczególnego portu, jak Odesa, Izmaił, Feodosja etc. z Niemiec.

Stanisław Noyszewski.

---

1) Stanisław Noyszewski—Lesopromyszlennyj Wiestnik 1916 r. Numer 15 grudnia—Przemysł leśny w Rajonach Czarnego i Kaspijskiego morza.

ZALESIENIE ALGIERJI [1]).

Algierja, ta najstarsza z kolonji francuskich, należy do krajów, posiadających nadzwyczaj bogatą wegetację leśną. To, że lasy Algierji nie podzieliły losu lasów Grecji jest nie małą zasługą francuskiego zarządu lasów półn.-afrykańskich i wogóle całej francuskiej polityki kolonjalnej, która w przeciwieństwie do przyjętego we Włoszech, a dawniej w Niemczech systemu forsownego eksploatowania kolonji — idzie po linji racjonalnego korzystania z bogactw kolonjalnych. To też od chwili zdobycia Algierji — Francuzi zajęli się pieczołowicie tym pięknym krajem. Do lasów Algierji wprowadzono racjonalny system gospodarki leśnej, nie gorszy od tegoż we Francji. Zarząd lasów miejscowych powierzono co lepszym wychowańcom szkół leśnych w Grignou i Nancy. Dzięki temu można uważać obecnie Algierję za pierwszą i najznaczniejszą strefę lasów urządzonych Afryki. Od pierwszych chwil wprowadzali tutaj Francuzi wzorowe kultury leśne i to w bardzo szerokim zakresie.

Poważny procent lasów Algierji, zwłaszcza w mniej zalesionych prowincjach Oranu i Algieru stanowią krzewy i zarośla. Najpiękniejsze lasy posiada prowincja Constantine, zwłaszcza jest ona obficie zalesiona dębem korkowym (quercus suberosa). Dąb korkowy znajduje się w zwartych masach, przeważnie w niższych częściach przedgórza Atlasu (Tell) i występuje tutaj na wysokości od 300 do 800 metrów. Do hodowli drzewostanów dębu korkowego pobudza Francuzów przedewszystkiem wysoka renta, dawana przez te lasy. Korek ma olbrzymie znaczenie w tutejszym handlu eksportowym. Mniej więcej połowa wyeksploatowanej w Algierji kory idzie do Francji dla przemysłu winnego, reszta jest eksportowana do Hiszpanji, Włoch, a przed wojną do Rosji. Pomimo tego jednak eksploatacja dębu korkowego nie osiągnęła dotychczas szczytu możliwej w miejscowych warunkach ekspansji. Wartość korka, który mógłby być przy forsownej eksploatacji eksportowany szacują na 10,000,000 franków rocznie, tymczasem dotychczasowy eksport tego towaru wynosi maximum 60% powyższej sumy.

W wyższych sferach gór Atlasu wegetuje dąb miejscowy (quercus Mirbekkii) zwłaszcza w wysoko położonych dolinach i na północnych łańcuchach. Wobec trudnego dostępu dąb ten był dotychczas w małym stopniu użytkowany, a kolejek linowych w Algierji dotychczas nie stosują.

Na północy w prowincji Constantine, równolegle do wybrzeża biegną łańcuchy górskie (system Atlasu) o szczytach, a w większej części i zboczach, pokrytych wysokimi lasami i bardzo bujnym podrostem. Dalej na południe zaczyna się rejon dużych równin, wydatnie sfalowanych i porosłych w wyższych swych częściach gorszym już lasem i krzewami. A więc właściwe lasy znajdują się tylko na północy i zachodzie, zwłaszcza na stokach gór, otaczających rejon równin. Również południowe części powyższych równin, przechodzące w łańcuch płaskowzgórz, pokryte są stuletniemi lasami. Płaskowzgórza te są zwrócone ku Sacharze. Pośród lasów tutejszych miejsce czołowe zajmuje cedr t. zw. atlantycki (Cedrus atlantica). Cedrus atlantica tworzy wprost wspaniałe drzewostany.

Prowincja Alger jest o 50% mniej zasobna w lasy, jak powyżej opisywana

---

[1]) Autor odbywał w swoim czasie służbę wojskową w legji cudzoziemskiej w obozach Oranu i Biskry (przyp. red.).

prowincja Constantine. Chociaż północne górzyste części Algeru bogate są w lasy, to jednak im dalej na południe, tem mniej spotyka się lasów. Pochodzi to stąd, że liczne, po stromych łożyskach płynące potoki, mając kierunek południowy, zabierają z sobą wszelką wodę i wilgoć. Stąd pochodzi także panująca tutaj posucha, lasom niezbyt sprzyjająca. Części wysunięte dalej na południe są nawiedzane przez suche wiatry, wiejące z Sachary, dalej roczna izoterma jest tutaj b. nikła. To też im dalej na południe, tem gorsze są lasy. Część południowa jest podzielona na dwie równiny przez dobrze zalesiony grzbiet górski. Rosnące tutaj lasy mają pnie bardzo rozwinięte, rosną przeważnie na szczytach i stokach gór i w korzystnem położeniu, w dostatecznej wilgoci. Dominuje tutuj sosna anatolijska Pinus halepensis. Równiny są bezleśne, niziny — porosłe krzewami i żółtodrzewem karłowatym z gatunku Sumacha (Rhus pentaphyllum). W prowincji tej znajduje się blizko 60,000 ha sztucznie zasadzonych zagajników. Zalesienie to było dokonywane przez tubylców Kabylów pod nadzorem fachowców francuskich. Składa się ono z jesionów, fig i oliwek.

W prowincji Oranu zalesienie jest bardzo szczupłe i ogranicza się do płaskowzgórza Tell oraz północnych części. Lasy Oranu były od wieków nazbyt wyrąbywane. To też wygląd ich dzisiejszy jest nędzny, produkcja mała. Lasy Oranu dotychczas były niezagospodarowane; w częściach południowych na granicy małego Atlasu poczynili ostatnio Francuzi dużo kultur. Bardzo dużo pracy potrzeba będzie, by powetować luki, uczynione w lasach Oranu przez pożary i stałą gospodarkę rabunkową.[1])

Ze wszystkich gatunków drzew, tworzących lasy Algierji, najbardziej rozpowszechnioną jest sosna anatolijska (Pinus halepensis); stanowi ona 25% zalesienia kraju, a w połączeniu z zawsze zielonym dębem (Quercus ilex) tworzy potężne drzewostany, sięgające od morza Śródziemnego do szczytów łańcucha gór Atlaskich i dalej aż do Sachary. „Pinus halepensis“ rośnie w Algierji na najgorszych, najbardziej suchych, piasczystych gruntach, wytrzymuje największe upały. W podobnych warunkach klimatycznych i geologicznych nie spotykamy w Algierji równie wytrzymałych drzew. Sosna atolijska ma drzewo żółtawe, żywiczne ścisłe i twarde (przyrost roczny nie duży wszerz pnia, znaczny wzwyż), używane do robót ciesielskich, budowy okrętów statków dla pilotów i t. p.

W wyższych częściach gór Atlaskich posiada Algierja wspaniałe cedry atlantyckie (Cedrus atlantica), spokrewnione bardzo z cedrem libańskim. Cedr atlantycki spotyka się w zwartych drzewostanach często z domieszką innych drzew. Osiąga on przy dużej średnicy (często wyżej 2 metrów) 40 metrów wysokości.

Największe lasy cedrowe znajdują się w 4-ch okręgach. W okręgu Batna, (Djebel Tougour) znajduje się wspaniały las cedrowy zw. Balezma obszaru 8000 ha. W okręgu Ore na Beni-Ondjana, najwyższej części łańcucha Tell znajduje się drzewostan cedrowy przestrzeni 7000 ha. w kraju górskim Kabylów w okręgu Dżurdżura. Wreszcie najwspanialsze cedry rosną w kraju górzystym Quanseris na granicy marokańskiej we wspaniałym okręgu Tenied el Had. Tu znajduje się 3500 ha najstarszego i najpiękniejszego lasu cedrowego zwłaszcza w okolicach Szelif i Milianah. Miejscowe tartaki przecierają cedry dla celów stolarskich i ciesielskich, a w lasach Balezma rozwinięty jest wyrób podkładów kolejowych.

---

[1]) przed aneksją Algierji.

Na wybrzeżu Algierji rośnie sosna nadmorska (Pinus maritima) na przestrzeni 5000 ha. Wyżej obok cedrów rosną żywotniki (tuje), cisy i jałowce. Nad brzegami rzek wegetują wiązy, jesiony, topole i wierzby. Dalej orzechy, drzewa świętojańskie (laurowe), pinje, pistacje i celtis australis, mający duże znaczenie w przemyśle, oraz jesion miejscowy Fraxinus oxyphylla. Poważną rolę w lasach Algierji odgrywa drzewo sandarakowe (Callitris quadri valvis), spotykane w drzewostanach czystych i mieszanych z sosną anatolijską. Drzewo sandarakowe dostarcza materjału drobnosłoistego, ścisłego i twardego, poszukiwanego na forniery i meble.

Kultura leśna Algierji znajduje się obecnie w stadjum, odpowiadającem miejscowym warunkom geologiczno-klimatycznym. Eksploatacja lasów, położonych w trudno dostępnych rejonach górskich, utrudniona jest z braku odpowiednich środków komunikacyjnych, t. j. technicznych ułatwień dla sprowadzania drzewa na dół. Wyjątek stanowią dęby korkowe, z których wycina się korę. Pomimo tego rząd francuski intensywnie zalesia wszelkie nieużytki i tereny, nie nadające się do jakiegokolwiek innego użytku. Przemysł drzewny w Algierji jest nieduży, poza pracującymi dla potrzeb miejscowych tartakami—wyrabia się tutaj na eksport kije do lasek i parasoli. Algierja posiada porty Oran, Alger i Philippeville, połączone z Francją szeregiem wygodnych linji okrętowych.

Forestario.

TEORJA SZACOWANIA LASU[1]).

(Ciąg dalszy).

Co do tej miąższości, przyjąłem tę samą zasadę, którą przyjął redaktor Leśnika Poiskiego prof, Sokołowski w zamieszczonej tam tablicy ilości drewna w gałęziach, mianowicie miąższość gałęzi jest proporcjalna do zwarcia drzewostanu, w jakim on wyrosł, bo im drzewostan jest rzadszy, tem więcej drzewa rozrastają się w gałęzie, mając do tego naokoło przestwór, i nie tracą gałęzi dolnych, rosną też prędzej w grubość pnia, za to wolniej w górę. Ale zasadę tę rozwinąłem szerzej, bo z niej pochodzi dwojaki stosunek ilości gałęzi: do grubości pnia postępowy w górę, bo im pień drzewa grubszy, tem gałęzi jest więcej, a stosunek do wysokości strzały odwrotny, bo gałęzi jest tem więcej im drzewo jest niższe, a takiem jest, gdy rosło w słabem zwarciu. Ponieważ ścisłe określenie miąższości wierzchołków z wymierzenia średnic i wysokości i miąższości gałęzi według stopnia ich rozrostu zabiera czasu nawet więcej niż wymierzanie kloców strzał, przeto szacujący, o ile nie zechce posiłkować się tablicami, w których są podane miąższości wierzchołka i gałęzi razem, może zastosować jeszcze krótsze oszacowanie w ogólnym procencie od miąższości wszystkich kloców całej partji drzewa przeznaczonego do zrąbania czy sprzedaży. Procent ten należy określać w drzewostanach dojrzewających i dojrzałych, sosnowych na 6—12%, liściastych 8—16%, starodrzewnych sosnowych i dę-

[1]) Artykuł nadesłany.

bowych 15—25%. Tam gdzie prowadzi się sprzedaż porąb posztucznie, tam to określenie musi być odnotowane w książce szacunkowej przy każdej sztuce drzewa, albo według tablic, albo według osobistego poglądu szacującego.

Jeszcze przedstawie kilka uwag o różnych tablicach kształtu i innych metodach oznaczania miąższości drzew stojących, jakie opracowali przeważnie niemieccy i niektórzy polscy uczeni i profesorowie leśnictwa. Wszyscy za podstawę wymierzania drzew biorą średnicę na wysokości piersi, jako jedynie dokładną i wszyscy stawiają sobie zadanie dojść do oznaczenia miąższości całkowitych strzał drzew aż do szczytu. Zadanie niewdzięczne i bezcelowe, jak to już dosadnie opisałem powyżej w krytyce tablic bawarskich, porównawszy takie określenie miąższości do pomięszania plew z czystem zbożem. A ponieważ kształt całych strzał drzew jest paraboidalny lub neiloidajny z rozmaitem wygięciem bocznych linji podłóżnego przecięcia różnych drzew i różnych ich rodzajów, przeto, pomimo ścisłości w wymierzaniu i dokładności rachunkowej, każdemu z tych uczonych wypadają inne rezultaty, a każdy z nich doszedł do nich według pomyślanej przez siebie nowej formuły, którą podaje jako dokładną i kwalifikującą, się do stosowania przy obliczaniu miąższości drzew stojących. Jak ta dokładność wygląda, dowiadujemy się z ciekawego artykułu inżyniera Tadeusza Wielgosza, zamieszczonego w piśmie perjodycznym „Las polski" № 10 z r. 1921. Tytuł artykułu: O dokładności niektórych metod oznaczania miąższości drzew stojących, W artykule tym przedstawione są metody siedmiu uczonych lasomistrzów, sześciu niemieckich Prytza, Kuntzego, Nossego, Hossfelda, Presslera i Szwappacha i jednego polaka Strzeleckiego dyrektora szkoły lasowej we Lwowie. Po opisie tych metod podane są siedem tablic wypracowanych przez Böhmerlego, który zadał sobie pracę wymierzenia próbnych różnych wymiarów 39 drzew po ich, ścięciu, których miąższość oznaczył podług metody sekcyjnej przy jednometrowej długości odcinków, a ta metoda wykazuje, jak wiadomo, niewątpliwie rzeczywistą miąższość poszczególnych drzew. Następnie te same drzewa wymierzył jeszcze siedem razy według opisanych siedmiu metod tyluż wymienionych uczonych, poczem ułożył siedem tablic porównywających rezultaty wymierzenia tych akademików z rezultatami swego sekcyjnego wymierzenia, aby tym sposobem dojść do określenia stopnia dokładności tych metod. Z tablic tych okazuje się, że z 39 drzew obmierzonych według wzoru Prytza tylko dwie okazały się zgodne z wymiarem sekcyjnym, a co do reszty różnice okazały się częściowo in plus, częściowo in minus od 0,8 do 10,2%, w przecięciu na 5,3%. Z tychże sztuk według wzoru Kuntzego ani jedno drzewo nie podeszło pod wymiar sekcyjny, a różnice wszystkich przeważnie in plus okazały się od 0,2 do 11,9% przeciętnie na 5,6%. Z tychże sztuk według wzoru Strzeleckiego jedna sztuka poszła pod wymiar sekcyjny, a różnice reszty są od 0,4 do 13,3% przeciętna 5,98%. Z tychże sztuk według wzoru Nossego ani jedna nie zgadza się z wymiarem sekcyjnym, a wszystkie różnią się na 0,3 12,4% przeciętnie na 7,32%. Z tychże sztuk według wzoru Hossfelda ani jedna nie zgadza się z wymiarem sekcyjnym, a wszystkie różnią się na 0,3 do 17,5%, przeciętnie na 7,74%. Z tychże sztuk według wzoru Presslera żadna nie podchodzi pod wymiar sekcyjny, a wszystkie różnią się na 1,4 do 24,2%, przeciętnie 11,55%., Z tychże sztuk według wzoru Schwappacha żadna nie podchodzi pod wymiar sekcyjny, a wszystkie różnią się od niego na 0,6 do 26,4%, przeciętnie na 13,72%. Zestawiając różnicę od wymiarów sekcyjnych z siedmiu tablic okazuje się, ze różnice pojedynczych dochodzą

do 26,4%, a przeciętnie różnice od wymiarów sekcyjnych w rezultatach wszystkich metod okazały się od 5,31% do 13,72%,

Z powyższego porównawczego zestawienia wypada prosty i stanowczy wniosek, że wszystkie te akademickie metody określania miąższości drzew stojących są bez wartości, są jako takie wypracowanem nadaremnem i bezcelowem. A są takiem dla tego, że gdyby nawet ci akademicy albo inni opracowali jeszcze siedem nowych metod, idąc w pracy w tym samym kierunku, toby doszli do tych samych rezultatów, czyli do tych samych błędów, Bo są fachowymi leśnikami, ale nie przyrodnikami. Bo nie spostrzegają, że drzewa nie rosną według formuł matematycznych, a kształtują się pod wpływem najrozmaitszych czynników, składu fizycznego i chemicznego gleby, położenia jej, nachylenia powierzchni ku jednej z czterech stron świata, wilgotności gleby, klimatu, oddalenia od morza, pomięszania z innemi rodzajami drzew, braku lub obecności tak zwanego podszycia czyli niższych drzew i krzewów prd koronami wysokich, najwięcej pod wpływem zwarcia danego drzewostanu. Wprawdzie każdy rodzaj drzewa ma typ zasadniczy kształtu swojej strzały, swoich gałęzi i swoich korzeni, ale pod wpływem wymienionych czynników następują najrozmaitsze, nawet powiem, że tysiączne odchylenia wzrostu i kształtu od zasadniczego typu, że jak między tysiącem liści np. na dębie, trudno znaleźć dwa identyczne co do wielkości, kształtu, wcięć, układu żyłek i odcieni w kolorze, chociaż zasadniczy ich typ jest niezmienny, bo daje się rozpoznać na jedno spojrzenie, tak samo i wśród tysiąca drzew jednego rodzaju trudno jest znaleźć dwa zupełnie identyczne co do wymiaru strzały w całej jej długości aż do szczytu. Zwężanie się średnicy od dołu ku szczytowi nie bywa nigdy jednostajne, u różnych drzew stojących obok siebie i podobnych do siebie zawsze bywa różne, poprzeczny przekrój pnia często bywa owalny, a zupełnie okrągły bez odchylenia bardzo rzadko, w wierzchołku zwężanie się pnia zawsze bywa znacznie silniejsze, niż u dołu i w środku pnia, a w każdym razie u drzew bardzo wysokich zwężanie jest najwięcej zbliżone do stopniowo regularnego.

(C. d. n.). *Wincenty Olszowski.*

DZIAŁ ŁOWIECKI

NIECO O HODOWLI BAŻANTÓW.

(Dokończenie),

Dopiero z braku indyczek można ostatecznie wziąć kury domowe, jednak tylko starsze. Młode kury nie nadają się z tego powodu, ponieważ są więcej strachliwe w obejściu z ludźmi, zanieczyszczają często gniazdo, z powodu nadmiernej czupurności pogniotą wiele jaj, nie dbają o całość gniazda, np. jajko nie okryte nie

podsuwają pod siebie, jak to czynią instynktownie indyczki i kury starsze. Tak siedzące kwoki prawie że nie wywiodą żadnego potomstwa, gdyż płód przeważnie naziębią. Jak już wyżej zaznczyłem, najpodatniejsze, wprost nie zastąpiene są indyczki, gdyż nie posiadają wad jak częste schodzenie z jaj celem wypróżnienia się, są nadzwyczaj dbałe o całość gniazda, a co najważniejsze—długiej nieodłączności od młodych bażantów, podczas gdy zwykłe kury domowe rychło opuszczają niezaradne jeszcze pisklęta, pozostawiając je na łasce losu. W takich warunkach znajdujący się przychówek bażantów, ptaków o miernie rozwiniętej inteligencji, zmarnieje niezawodnie w krótkim czasie, o ile wczas nie wdroży, się w sprawę sam hodowca.

W celu poprzedniego przyuczenie kwok do gniazda, podkłada się zwykle na kilka dni jajka drewniane, lub kurze ugotowane. Niezastosowanie się do powyższego przyczynić może hodowcy niepomierną stratę, gdyż kwoki, zanim się przyzwyczają do nowego gniazda, mogą w kilku dniach zniszczyć całe gniazdo. Bezwzględnie należy zaniechać wylężni sztucznych, ogrzewanych naftą, spirytusem lub elektrycznością. Choć proces wykształcenia się płodu w jajku wskutek ogrzania stałem ciepłem sztucznem, dokonuje się w tym samym czasie (nierzadko z pewnem opóźnieniem), pozyskane w sztucznej wylężni pisklęta są wątłe i przeważnie przy lada niestosownem obchodzeniu się z nimi, względnie wskutek ujemnych wpływów atmosferycznych, zdychają. Podczas gdy pisklęta bażantów pochodzące z jajek wysiadywanych przez kwoczki w wylęgarni urządzonej w sposób wyżej opisany, cechuje znacznie większa odporność i rzeźkość; hodują się też bezwarunkowo lepiej.

Nasadzenie kwoczek uskuteczniać należy o ile możności w pierwszej połowie maja; w celu zaoszczędzenia sobie nieco zachodu około hodowli, kłaść jaja należy pod wszystkie kwoki w jednym dniu i to przed południem.

Po ośmiu dniach można jajka przeglądać na zarodność, używając do tej manipulacji tutki zrolowanej z cienkiej, o barwie ciemnej, tektury, objętości przystosowanej do wielkości jajka.

Wykluwanie się piskląt następuje zwykle w 23—25 dniach. Młode bażanciki należy pozostawić przez 24 godzin w budce wylęgowej, nie zadawając im w ciągu tego czasu żadnego pokarmu, gdyż, zaledwie obeschnięte, nie przyjmują. Wskaźnikiem najlepszym do wysadzenia do budki wychowawczej są pisklęta same. Gdy więc drugiego dnia, nabrawszy już sił, zaczną wychodzić z pod matki, biegając już nieco raźniej dokoła niej i poskubując źdźbła siana, wtenczas można pomału pomyśleć o wysadzeniu do budki wychowawczej i o pokarmie. Jedynie w razie niepogody, jak ciągłego deszczu, zimna etc., można pozostawić je przez dalszy jeden, najdłużej jednak dwa dni w budce wylęgowej, zadawając w niej karmę.

Miejsce pod wychowalnie bażantów obieramy dowolnie do rozporządzalności terenem: na skraju łąki, w ogrodzie, w ostatecznym razie w lesie znacznie prześwietlonym (najlepiej w brzozowym. rosnącym na miernie suchej ziemi.

W tym celu buduje się odpowiedniej konstrukcji budki wychowawcze z $^3/_4$—4 calowych desek.

Deski w daszku zakładać można w podłuż lub w poprzek, tak, aby szpar nie było, któremi mogłaby zaciekać woda do wnętrza budki. W razie ulewnego deszczu niezaszkodzi nakryć budki te smołowcem, o ile posiadamy takowy do dyspozycji. Nie zaleca się jednak czynić tego w dni pogodne, gdyż smołowiec, wystawiony na działanie promieni słonecznych, zwiększa szalenie ciepłotę w budce, robiąc

pobyt w niej kwoki nieznośnym. Dla udogodnienia sobie w pewnym stopniu rozlicznych czynności związanych z wychowem młodych bażantów w pierwszych czterech tygodniach życia, urządza się w budce wychowawczej dwa otwory: jeden w daszku, drugi w przedniej ścianie budki mniej więcej od dołu w górę 30—40 cm. Dla otworów z przodu sporząda się dwie zasówki: jedna na noc z desek, druga na dzień ze szczebelków o wymiarze wylotów, któreby dozwalały przechodzić swobodnie bażantom, lecz tamowały wyjście kwokom.

Na miejscu przeznaczonem pod wychowalnię ustawia się budki wychowawcze w bliższej lub dalszej od siebie odległości, lecz nie dalej jak 20 cm. jedna od drugiej. Aby młode bażanty się nie rozbiegały i poginęły, robi się przed budkami w czterokrotnem wydłużeniu w stosunku do wielkości budki pewnego rodzaju prowizoryczne ogrodzenia z desek 30—40 cm. wysokie, utwierdzone palikami.

Dla podtrzymania zdrowotności przychówku bażantów, przenosi się budki wychowawcze co kilka dni na nowe niezanieczyszczone miejsce opodal, nie zapominając przedewszystkiem o utrzymaniu w nich stale jaknajwzorowszej czystości.

Jeżeli pogoda sprzyja, po 24 godzinach przebywania w budce wylęgowej, wysadza się pisklęta do budek wychowawczych.

Właściwy pokarm, jaki młode bażanty w pierwszych 4 tygodniach życia koniecznie otrzymywać powinny, stanowią: 1) zasklepione poczwarki czarnych mrówek łącznych i leśnych (do 10 dni poczwarki mrówek łącznych, potem mrówek leśnych) 2) jaja kurze na twardo ugotowane i przed zadaniem drobno posiekane tasakiem wraz z łupinką, 3) o ile jest możność nabycia, wytwór mączny „Spratt“ rozmoczony w wodzie, a z braku tej karmy można samemu przyrządzić sucharki z mąki pszennej, później jęczmiennej. (Fabryka niezrównanej dobroci wytworu znajduje się w Rummelsburgu pod Berlinem pod nazwą „Sprat's Fasanenfuterfabrik“). Oprócz tego niezbędną jest od początku karmienia przymieszka do sztucznej karmy ścisłej (jaj kurzych, sucharków), pokarm zielony, i to stanowią: w pierwszych 3 — 5 dniach krwawnik pospolity (Achillea millefolium — rośnie wszędzie na miedzach polach i miejscach trawiastych), potem na przemian pokrzywa zwyczajna (Urtica dioica — ziele wszędzie pospolite), jasnota biała (damium album — rośnie w ogrodach po cienistych miejscach na ziemi próchnicznej i wilgotnej), oraz od czasu do czasu nieco szpinaku. Pokarm zielony, zarówno jak ścisły, zadaje się w stanie jaknajdrobniej tasakiem posiekanym, mniejwięcej w stosunku ziela 1:3 karmy ścisłej.

Jakkolwiek istnieją najróżniejsze i najsprzeczniejsze poglądy co do rodzaju pokarmu jaki w pierwszych dniach życia ma się zadawać pisklętom bażantów z szczególnym naciskiem zaznaczam, iż nie zastąpionemi są mimo wszystko poczwarki mrówcze, zadawane w miarę możności pozyskania bez najmniejszej szkody dla zdrowia tych ptaków nawet cztery razy dziennie, mianowicie: dwa razy przed południem i dwa razy popołudniu.

O ile stan pogody dozwala w trzecim tygodniu można zapoczątkować wyprowadzanie młodych bażantów wraz z przybranemi matkami na paśnik, z początku tuż w pobliżu wychowalni, stopniowo coraz dalej, zadawając im tu w miarę okazywania głodu karmę sztuczną. Przed wyprowadzeniem na paśnik przyczepia się każdej kwoce sznurek do nogi długości 5—8 mtr., służyć mający do przywiązania ich na paśniku do krzaka lub palika, celem powstrzymania od dalszej zgubnej dla bażantów wędrówki.

Karmę. zarówno w wychowalni jak i na paśniku, zadawać należy na deseczkach poprzednio zwiększego oheblowanych, a po każdorazowem zbrudzeniu jak najstaranniej mytych wodą z piaskiem.

Z końcem trzeciego tygodnia zmniejsza się dawkę jaj kurzych, a po czterech tygodniach, gdy bażanty już nieco podrosły, zaprzestaje się zadawanie jaj kurzych zupełnie, oraz równocześnie pokarm roślinny, którym bażanty nasycają się do woli na paśniku.

Przez dalsze cztery tygodnie karmi się tylko samemi sucharkami („Spratt'em") rozmoczonemi w wodzie i poczwarkami mrówczemi, oraz aby jaknajwcześniej przyuczyć je do spożywania ziarna, daje się im rano i po powrocie z paśnika najpierw pszenicę.

W ósmym tygodniu, gdy bażanty spoczywają już w nocy na drzewach i przyzwyczaiły się do spożywania pszenicy — główna troska hodowcy przeminęła.

Po upływie więc tego czasu (do zimy) karmę stanowi sama pszenica zadawana przez pewien czas trzy razy dziennie, a po zupełnem wyrośnięciu, czyli po przybraniu właściwego upierzenia, tylko dwa razy dziennie (rano i wieczorem); w zimie jęczmień oraz poślad wszelkiego innego zboża.

A. Szyba.

PRZYPOMNIENIA DLA MYŚLIWEGO I HODOWCY W POCZĄTKACH MAJA'

Zwolna szare pola i knieje przybierają barwę zieloną i stopnowo budzi się wszystko do życia i przystosowuje do nowych warunków, zmieniają kolor i okrycie zimowe na letnie.

Łoś z miejsc górzystych przenosi się na bagna i w lasy wilgotne. Najmłodsze byki dopiero teraz gubią łopoty. Jeleniom, rogalom odrastają wieńce; trzymają się w gęstwinach zdala od stada. Łanie szukają miejsc zacisznych do ocielenia się. Szpaki i widłaki jeszcze zrzucają rogi. Sarny trzymają się brzegów lasu, Rogacze czyszczą różki o drzewka, często robiąc szkody w zagajach.

Samury z przeszłorocznemi warchlakami trzymają się w stadach, pojedynki odosobniają się i bonują po gęstwinach. Zające parkają się i kocą. Niedźwiedź już rozwalił zimową gawrę i więcej do niej nie wraca. Wilki przebywają w niedostępnych zaroślach. Wedera pomiata 3—9 wilcząt. Lisy trzymają się obecnie nór, liszki zaczynają się szczenić. Kuna, żbik i ryś mają już młode. Borsuk ma też już potomstwo i zaczyna je wyprowadzać z nor. Głuszce indory przestają grać. Głuszyca zaczyna się nieść. Cietrzewie koguty tokują. Słonki ciągną. Ptactwo błotne już się niesie, ale jeszcze spóźnieni maruderzy naciągają na nasze wody. Kuropatwy i bażanty niosą jajka.

Gdy słonka przestanie ciągnąć, należy myśliwemu strzelbę zawiesić na kołek poświęcić się gorliwie hodowli i ochronie oraz energicznemu tępieniu drapieżników,

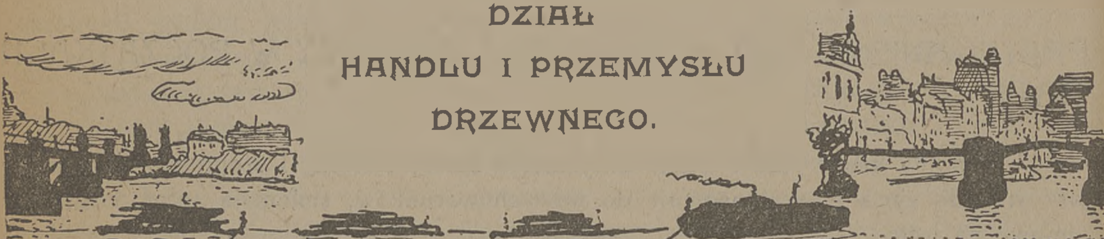
zastawiając żelaza na słupach i kosze z gołębiem na ciągnące drapieżne ptactwo, Wypatrywać miejsca gdzie szkodliwe jastrzębie budują gniazda, nie należy je jednak niszczyć, gdyż wtenczas robią sobie nowe w bezpiecznych i ukrytych miejcach i tam jajka ponownie składają, a trzeba czekać kiedy wyklują się młode i kiedy podrosną, by potem z zasadzki odstrzelić stare, a młode zniszczyć.

Obchodzić znane lisie nory i szukać nowych, badając czy liszka nie zakłada z nich gniazda i czy niema w nich młodych. Przy odnalezieniu lisiąt zaszczuwać ich jamnikami, albo wykopywać. Lepiej to zawsze wcześniej niż później uskutecznić ze względu na szkody jakie stare lisy wyrządzają w zwierzostanie, wychowując młode.

Trzeba też przystąpić do poprawy remiz dosadzając je jałowcem, tarniną, świerkiem i różnemi liściastemi miękkiemi krzewami. Obsiewać drogi i rowy wiecznem łubinem, a pólka dla zwierzyny pastewnemi roślinami. Odnowić chodniki do pułapek, które należy wyremontować. Znieść z lasu paśniki i podsypy dla bażantów, a takie budki dla kuropatw z pól i zakładać lizawki dla jeleni i sarn. Ponad wszystko jednak należy przestrzegać w rewirze jak największej ciszy i najenergiczniej zabraniać chodzenia po knieji.

Wogóle pamiętać trzeba, że trudy poniesione przy hdowli i ochronie żwierzostanu w miesiącach wiosennych, zostają nam sowicie wynagrodzone w sezonie polowań.

DZIAŁ HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.



HANDEL DRZEWNY WE FRANCJI.

Według wykazu francuskiego departamentu leśnego z r. 1914—posiadała Francja terytorjalna okrągłe 9,750,000[1]) ha lasów, a więc stopień zalesienia kraju wynosił 18,8%, czyli na jednego mieszkańca przypadało 25 ha lasu. Po zwycięskiej wojnie światowej otrzymała Francja na podstawie traktatu Wersalskiego z 1919 r. prowincje Alzacji i Lotaryngji oraz zagłębia Saary, a z niemi razem 500,000 ha lasu wysokopiennego i dobrze zagospodarowanego. Zaznaczyć należy, że najcenniejsze pod względem wartości drzewa lasy znajdują się w Wogezach, Overgne, na przedgórzach Alp i Pirenejow, w basenie Marny, Sombry i Mozy. Najgorsze na Côtè d'or, Landes, Langedoc i Artois i Gascogne. Lasy te są przeważnie nizkopienne, najwyżej dostarczają drzewa kopalnianego, które Francja intensywnie eksportuje do Anglji. W r. 1913

[1]) Podczas inwazji niemieckiej 1914—18 i i wskutek działań wojennych uległo zniszczeniu przeszło 150,000 ha zagajeń i lasów.

eksport kopalniaków francuskich do Angli, stanowiący około 50% całego wywozu kopalniaków z Francji osiągnął cyfrę 984,000 Loads ([1] albo 49,200,000 stóp kub. ang.) i dosięgał około 30% ogólnego eksportu drzewa kopalnianego dla Wielkiej Brytanji. Francja zajmowała tutaj II-gie miejsce [2]) Obecnie po upadku ekonomicznym Rosji. Francja zajęłn pierwsze miejsce pośród państw, zasilających United Kingdom drzewem kopalnianem. Za 1 load (=1,416 m^3) kopalniaków zyskiwała Francja w 1913 — 14 cif England (Hartpool, Southampton etc.) 1,3 (funt. ang.), dzisiaj zaś ok. 2 Ł.

W departamentach południowych Francji hoduje się na olbrzymich terenach sosnę nadmorską Pinus maritima dla produkcji żywicy (kalafonja, terpentyna). Jak z tego widzimy mały stosunek lasów wysokopiennych do ogólnego zalesienia kraju powoduje we Francji nadmiar kopalniaków (le bois de mine), słupów telegr. (les poteaux telegraph.) i opału (le bois de chauffage), z drugiej znów strony Francja uczuwa brak budulcu i drzewa przemysłowego (le bois charpent de menuiserie, de'lindustrie).

Przed wojną Francja eksportowała corocznie 1,000,000 tonn drzewa (kopalniaki, opał), natomiast importowała do 2 miljonów tonn i to budulcu i stolarki. Głównemi źródłami drzewa dla Francji na pierwszem miejscu była Szwecja (29% ogólnego importu) na drugim Rosja (23%). Wskutek zamarcia życia ekonomicznego w zbolszewizowanej Rosji, dzisiaj Sowdepją zwanej, dawny rosyjski eksport drzewa do Francji obejmują państwa sukcesyjne, a przedewszystkiem Polska. Wobec doniosłego znaczenia dla nas francuskiego rynku drzewnego poniżej podajemy do wiado mości zainteresowanych nomenklaturę handlową i wymiary drzewa, tartego na potrzeby rynku francuskiego stale poszukiwanego [3]).

a) Bale i deski:

Madriers. long[4]) 3—8 m. larg. 19—22 cm., épais. 75 —100 mm.

Uwaga. Bardzo poszukiwane są *Madriers* 75/225 mm., 80/230 mm., 75/220 i bastings 65/165 i 65/180. m.m.

Bastins	long. 3—8 m.	larg. 18 cm.,	épais. 75—100 mm.
Planches	„ 4 m.	„ 19—40 cm.,	„ 12, 18, 24 mm.
Plateaux	„ 4 m.	„ 22—40 cm.,	„ 29—48 mm.
Voliges	„ 4 m.	„ 19—33 cm.,	„ 5, 6, 8, 9 mm.

b) Kantówka:

Chevrons	long. 3—8 m.	profil 33—75 × 53—75 mm.
Liteaux	„ 1,5—4 m.,	„ 20/25—80/80 mm.
Lattes	„ 1,5—4 m.,	„ 24/6 mm.
Couvre joints	„ 1,5—4 m.,	„ 5—6 cm. i 6/50 mm.
Poutres	„ 6—10 m.,	„ 45/45 mm.
Demi-poutres	„ 6—10 m.,	„ 24/45 mm.
Poutrelles	„ 6—10 m.,	„ 15/15—24/24 mm.
Demi-poutrelles	„ 6—10 m.,	„ 12/24 mm.

Uwaga. Bliźsze szczegóły, dotyczące eksportu drzewa do Francji podane są w moim artykule p. t. „Zagadnienie naszego eksportu drzewnego“ w N-rze5 /1921 „Przęglądu Leśnego“.

---

[1]) 1 loads = 50 stóp kub. ang.

[2]) Pierwsze miejsce w eksporcie kopalniaków do Wielkiej Brytanji zajmowała od lat Rosja z cyfrą 1,539,000 loads w r. 1913.

Wszystkie powyższe gatunki drzewa tartego muszą być obrzynane do ostrego kantu (avivés, delignés a aréte vive), z końcami oberzniętemi (tronçonnés), o słoju równym, nieskręconym (sans roulure), i spoistym (sans gelivure = utrata spoistości słojów wskutek mrozu), bez sęków szkodliwych, jak zgniłe, wylotne lub zdeformowane (sans noeuds vicieux, comme pourris, detacheés ou tels, qui deforment une planche), bez skrzywień (sans courbure), zasinienia (sans bleu) i pęknięć (sans fente). Drzewo musi być zdrowe (tout-à-fait sain).

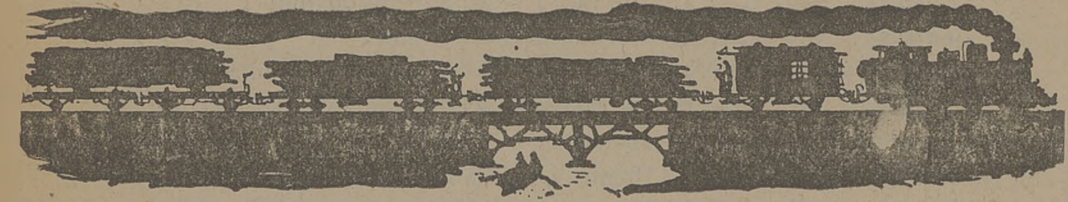
Ostatnio za dobre bale sosnowe I-a płacono cif Marsylja 180 frank. przeciętna cena towaru średniego, lecz odpowiadającego powyższym warunkom wynosi 155 fr.

Poza dębiną I-a na forniery (le chêne en bloc pour le plaquage) o średnicy w końcu cieńszym (au fin but) od 50 cm. w zwyż, we Francji jest popyt na materjały twarde, t. j. odziemkowe boul's i deski obrzynane.

Bouls z odziemków I-a suche lub półsuche, długości od 3 metrów wzwyż, możliwie najszersze, grubości 10, 12, 15, 18, 20, 27, 34, 41, 54, 65 do 120 mm.

Deski ostrokątnie obrzynane sposobem *quartier, fauxquartier et sur dosse* (na krzyż pryzowmane i horyzontalnie tarte). Długość 1, 2 i wyżej metrów, szerokość 15, 18 i więcej cm., grubości 7, 10, 13, 15, 18, 20, 27, 34, 41, 54, 65 mm. i wyżej. Gatunek zwykły, pożądane drzewo ścisłe, jasne. Za 1 m^3 bouls dębowych płacą cif Marseille 750—800 frs. desek dębowych prima 600—650 frs. Materjał bukowy tychże rozmiarów co i dębina, parzony i nieparzony jest również poszukiwany. Przy transportach dębiny tartej do Marsylji drogą lądową należy brać pod uwagę koszt przewozu za 1 m^3 ok. 150—160 frs. Transport sosny tartej kalkuluje się o 40% taniej. Dotychczas handel drzewny Polski z Francją utrudniony brakiem na miejscu składów, znajdujących się w rękach solidnych polskich, biur transportowych, na co winniśmy zwrócić szczególniejszą uwagę, by złemu zaradzić. Nasze solidne spółki drzewne, mające fachowe kierownictwo, winny wziąć pod uwagę ten pewnik, że Francja — po wejściu w życie konwencji handlowej z Polską[5]) — stanie się solidnym i pożądanym odbiorcą drzewa. Tylko potrzeba nam konsekwentnej i fachowej działalności i organizacji

Inż. R. Szaniawski.



[3]) Tembardziej, że ostatnio pewne pisma podają à propos usance'ów zagranicznych różne bałamutne wiadomości. Naprz. kantówkę 96/96 mm., tartą dla Włoch pod nazwą Morali, jedno z pism nazywa „mozale" (!?). Przyp. aut.

[4]) Skrót long. = długość, larg. = szerokość a épais. = grubość.

[5]) Na podstawie konwencji handlowej francusko-polskiej drzewo nasze eksportowane do Francji — będzie clone z ustępstwem 1/3 ze zwykłej taryfy.

VARIA.

O rekwizycjach drzewa na odbudowę i opał. Przegląd ziemiański z dn. 1 kwietnia r. b. powtarza za pismem „Czas“ te uwagi: Dzień 17 marca 1912 r. jest ostatnim terminem, do którego mogły być legalne stosowane ustawy i rozporządzenia nie zgodne z postanowieniami konstytucji z d. 17 marca 1921 r. Z dniem powyższym tracą one swoją moc obowiązującą i wszelkie próby dalszego ich stosowania były już nadużyciem władzy urzędowej, przeciw któremu poszkodowani musieliby pójść na drogę sądową. Bo art. 38 konstytucji zawiera wyraźne postanowienie, ze; „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z niniejszą konstytucją, ani naruszać jej postanowień“. Zaś art. 126 postanawia: „Wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne niezgodne z postanowieniami konstytucji będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciału prawodawczemu do uzgodnienia z nią“.

Z tych uwag okazuje się, że tak pismo „Czas“ jako też „Przegląd ziemiański“ pominęły jedną bardzo ważną okoliczność, że istnieją jeszcze i stosują się w praktyce takie rozporządzenia wyższych władzy, które były wydane już po uchwaleniu konstytucji 17 maja 1921 r, a zatem zupełną świadomością o istnieniu i postanowieniach konstytutncji, a jednak z temi postanowieniami są i były niezgodne już od chwili ich wydania. Co do takich rozporządzeń można stanowczo zadecydować, że nie tylko dalsze ich stosowanie byłoby nadużyciem władzy, ale i wszystkie poprzednie zastosowania ich wykonane od pierwszej chwili ich wydania aż do dziś są nadużyciem władzy, bo i samo ich wydanie wbrew uchwalonej już przedtem konstytucji było bezprawiem.

Do takich rozporządzeń należy takowe z dnia 1 września 1921 r. (Dziennik ustaw Nr. 89 poz. 662) wydane przez M. R. P. w porozumieniu z M. R. i D. P. i M. S. w przedmiocie dostarczania drzewa opałowego szkołom, urzędom i zakładom użyteczności publicznej w okresie zimowym 1921/22 r. Rozporządzeniem tem polecono właścicielom lasów prywatnych dostarczyć dla wymienionych instytucji po metrze drzewa opałowego z każdego hektara zadrzewionej przestrzeni, kto protestował, to pp. starostowie zabrali siłą przy pomocy policji. Ale nie w tem tkwi niezgodność z konstytucją, tylko w dołączonej do rozporządzenia zatwierdzonej taksie na drzewo o 350% niższej od ceny targowej, bo art. 99 konstytucji dozwala rządowi w wypadkach przewidzianych ustawą zniesienie lub ograniczenie prawa własności ze względów wyższej użyteczności, ale za odszkodowaniem. A przecież zapłacenie ceny prawie cztery razy niższej od targowej odszkodowaniem nie jest.

Ostrzegam więc tych właścicieli lasów, którym zabrano drzewo opałowe na zasadzie tego bezprawnego rozporządzenia, że jeśli przyjęli za to drzewo pieniądze według samorzutnie zatwierdzenej taksy, to mają prawo dochodzić sądownie dopłaty do wysokości ceny targowej, a jeśli pieniędzy nie przyjęli, to mogą dochodzić należności według ceny targowej, nie czekając na uzgodnienie z konstytucją lub skasowanie onego bezprawnie wydanego rozporządzenia 1 września 1921 r.

W. O.

Pożar fabryki mebli w Zwierzyńcu. W sobotę dn. 22 kwietnia r. b. spłonęła fabryka mebli giętych w Zwierzyńcu, będąca własnością Spółki Akc. Zamojskiej Przemysłu drzewnego. Pastwą płomieni padła duża hala do suszenia kompletów drzewnych, tartak i magazyn. Straty znaczne. Spalona fabryka zatrudniała około 400 robotników. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nie ostrożne obchodzenie się z ogniem: na naszych tartakach zawsze spotyka się robotników, a nawet oficjalistów, uwijających się pośród stosów suchych desek, kup wiórów i trocin z papierosem w ustach. Inaczej objaśnić sobie nie można pożaru fabryki mebli w Zwierzyńcu, jak tylko karygodnym niedozorem i brakiem środków przeciwogniowych. Toć — nota bene — pożary podobne nie wynikają spontanicznie, same z siebie. Fakt ten może być dla nas ostrzeżeniem i nauką na przyszłość, by tartaki i zakłady przemysłu leśnego były lepiej strzeżone od ognia.

Wykształcenie leśne we Francji. We Francji istnieje Wyższa Szkoła leśna w Nancy znakomicie postawiona pod każdym względem. Przyjmowani są tylko wychowańcy z dyplomem instytutu agronomicznego lub Wyższej Szkoły Politechnicznej. Kurs trwa 2 lata. Kandydaci nie mogą być młodsi jak 22 lata. Ztąd można wywnioskować jakie wymagania stawiane są przy kształceniu się adeptom leśnym we Francji, i co za tym idzie na jak wysokim poziomie postawione jest tam leśnictwo.

„Pezet“. W № 92 „Czasu“ Krakowskiego z dnia 23 kwietnia b. r. znajdujemy obszerny list otwarty wystosowany przez Towarzystwo „Pezet“ (Powszechne Zakłady Budowlane we Lwowie) do Marszałka Sejmu p. W. Trąmpczyńskiego w sprawie zarzutów, jakie były postawione na posiedzeniu Sejmowem przez ministra sprawiedliwości, a tyczących się zmiany na niekorzyść Skarbu Państwa pewnych punktów umowy, zawartej przez toż towarzystwo z Ministerjum Robót Publicznych i z Ministerjum Rolnictwa (Departamentem Leśnym).

W długim wywodzie T-wo przedstawia kolejno całokształt przewlekłych rokowań z ministerjami R. P. i R. i wykazuje, że zmiana w umowie, a raczej zawarcie nowej umowy według której T-wo zamiast 35% tartego materjału ma oddawać Skarbowi Państwa 30% — nastąpiła wskutek niezwykłych kosztów inwestycyinych, budowy kolejki etc. etc.

Z całego szeregu wywodów przytoczonych w liście otwartym widać, że zawarcie nowej umowy nastąpiło, po bardzo szczegółowych i przewleklych pertraktacjach w obecności pierwszorzędnych fachowców z Ministerjum Rolnictwa (Dep. Leś.) dlatego też opinja publiczna ma pewną podstawę nie wyprowadzać wniosków przynoszących ujmę T-wu „Pezet“.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

WPan Inż. Hugo W-ski — Gdańsk. Artykuł W.Pana o spławie drzewa nie został zakwalifikowany do druku. Powód — liczne usterki natury fachowej. a nawet... stylistycznej. Naprz. w części, poświęconej Francji, powinno być: „Francuzi stosowali u siebie spław luźny „Flottage a bûches“ i spław na tratwach „Flottage en trains“. Dalej spław drzewa we Francji datuje się od połowy 16 wieku, a nie 15, jak W.Pan pisze. Podobnych usterek jest w artykule W. Pana więcej.

Adres Redakcji i Administracji: Nowogrodzka 40 m. 2, tel. 90-90.
Godz. 4—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor i Wydawca: TADEUSZ ŁUCZYCKI.

Druk Zakładów Drukarskich W. Piekarniaka. Warszawa, Ordynacka 3.